Nr 52. **Kraków, Piątek 29 Stycznia 1915.** **Rok XXXIV.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „Nowej Reformy“** w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Płohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Sałomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **we Lwowie** Biura dzienników. A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21 — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu:** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein. & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rongemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko **„Nadesłane“** po 80 hal. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym **w poniedziałki i dni poświąteczne**, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zamierzone opróżnienie Lwowa przez Rosyan.

»N. Fr. Presse« zamieszcza na czele wczorajszego numeru wieczornego następującą informacyę:

Niektórzy z bawiących tu uchodźców, a także dyrekcya jednej z galicyjskich instytucyj finansowych, otrzymali z poważnego źródła następującą ważną wiadomość, która w tem samem brzmieniu zamieszczoną została w »Słowie Polskiem«, wychodzącem we Lwowie.

W dniu 12 b. m. ogłoszono we Lwowie plakatami, że **Rosyanie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, niebawem będą zmuszeni ze względów strategicznych opróżnić Lwów czasowo.**

W przewidywaniu tego wypadku, wydaje się do ludności wezwanie, aby zachowywała się spokojnie i z powodu **przejściowego** obsadzenia Lwowa przez nieprzyjaciół, nie urządzała żadnych demonstracyj, gdyż **Rosyanie powrócą do Lwowa** i miasta tego dobrowolnie **pod żadnym warunkiem nie oddadzą na stałe nieprzyjacielowi.**

»Prikarpatskaja Ruś« potwierdza poniekąd w Nrze z dnia 15 b. m. fakt powyższy w następującej uwadze:

»Nie jest wykluczonem, że **Rosyanie w niedługim czasie opuszczą Lwów.** Nie należy jednak sądzić, że się to stanie na zawsze. Rosyanie powrócą. Austryacy nie mają więc podstawy zbyt się pysznić z tego powodu.«

Położenie na Bukowinie i we Lwowie.

Budapeszt, 29 stycznia.

Prezydent rządu krajowego Bukowiny, hr. Meranu, bawił w Kolosvarze w sprawie nastąpić mającego w tych dniach przeniesienia władz administracyjnych bukowińskich z Kolosvaru **do Dornej Watry.** Austryackie kierownictwo armii liczy się ze spodziewanem w najbliższej przyszłości **oczyszczeniem Bukowiny z Rosyan.**

Zacięta ofenzywa austryacka na Bukowinie i we wschodnich Karpatach wywołała, jak donoszą z Petersburga do »Corriere della Sera«, — **wielkie przygnębienie w kołach militarnych rosyjskich,** gdyż może ona spowodować **ewakuacyę Lwowa** przez Rosyan, **z czem się już Rosyanie poważnie liczą.**

Dalsze klęski Rosyan na Bukowinie.

»Pester Lloyd« donosi:

Dzienniki bukareszteńskie przynoszą relacye swego korespondenta wojennego z pogranicznych rumuńsko-bukowińskich miejscowości **Burdużeni i Michaileni** o klęsce Rosyan na Bukowinie, której rozmiary spowodowały **cofanie się Rosyan na całej linii.**

Klęska Rosyan pod **Jakobeny,** gdzie nie spodziewali się zastać tak silnie umocnionych pozycyj austryackich, wywołała konieczności **cofnięcia się** i na innych frontach bukowińskich, przyczem Rosyanie pozostawili na placu **kilka tysięcy zabitych i rannych.** Odwrót rosyjski odbył się w **wielkim nieporządku.**

Z ocenienia położenia wojennego na Bukowinie spodziewać się można, że jeszcze w ciągu dni najbliższych **Bukowina całkowicie z Rosyan oczyszczona zostanie.**

Zwycięski pochód w Karpatach.

Grac, 29 stycznia.

„Grazer Tagespost“ pisze odnośnie do operacyj w Karpatach:

Nasze operacye w Karpatach postępują naprzód, jak było zresztą do przewidzenia. Przed zdobyciem **Użoku** otwarły sobie wojska nasze **drogę do Turki.** Zacięte walki w okolicy **przełęczy Łupkowskiej,** przez którą prowadzi droga do Liska, są w toku. Rosyanie rzucają pośpiesznie posiłki wojskom, wstrzymującym zwycięską austro-węgierską ofenzywę:

„Pesti Naplo“ donosi z Karpat wschodnich:

Nasza armia operująca zwycięsko na Bukowinie walczy na froncie, długości 70 kilometrów przeciw wielkiej przewadze nieprzyjaciela. Wielkie śniegi utrudniają operacye.

W południowej **Bukowinie** ofenzywa nasza zaskoczyła Rosyan. Po gwałtownym ogniu i atakach na bagnety, udało się **rozproszyć nieprzyjaciela** i zabrać znaczną liczbę jeńców. — W dniu 27 b. m. austryacki aeroplan zbadał pod Kimpolungiem pozycye nieprzyjaciół i rzucił kilka bomb, które zrządziły znaczne szkody.

Masowe aresztowania Rumunów.

Kopenhaga, 27 stycznia.

Donoszą tutaj z Petersburga, że wedle urzędowego sprawozdania **Rosyanie uwięzili dotąd na Bukowinie 11.000 Rumunów.**

Minorowy ton sprawozdań rosyjskich.

Kopenhaga, 29 stycznia.

Jak donoszą tutaj z Petersburga, ostatnie urzędowe sprawozdania rosyjskie mówią o ciągłym spokoju na przeważnej części frontu bojowego. Spokój ten jest przerywany tylko luźnemi walkami na rozmaitych punktach.

Znamienną jest wiadomość, wedle której deputacya rosyjskich sprawozdawców wojennych udała się do ministra wojny Suchomlinowa, prosząc go o wyjaśnienia, gdyż mówi się nieustannie o powolnych wprawdzie, ale ciągłych postępach armii rosyjskiej, a natomiast biuletyny w. ks. Mikołaja Mikołajewicza są bardzo skąpe z powodu — jak mówi rząd — bardzo rozwiniętego szpiegostwa niemieckiego. Zbyt długie milczenie kół rządowych — jak podniosła deputacya — powoduje zaniepokojenie pośród ludności. Suchomlinow oświadczył, że nie wypełni prośby sprawozdawców, teraz bowiem, gdy wszystko znakomicie idzie, wskazana jest podwójnie jak największa tajemnica.

Sprawozdawca wojenny „Russkiego Słowo“ **przestrzega przed pogłoskami o pochodzie Rosyan na Węgrzech, gdyż pochód ten wygląda bardzo nieprawdopodobnie. Nad Wisłą nie ma żadnych zmian, któreby usprawiedliwiały wiadomość o rzekomem cofaniu się wojsk sprzymierzonych. Za daleko sięgający optymizm jest błędem.**

Sprawozdawca „Birżewych Wiedomosti“ donosi, że uwaga zwróciła się głównie na **Mławę,** pod którą obecnie toczą się zacięte walki. Chociaż położenie Rosyan jest korzystne, **nie zdołali oni jednakże przekroczyć granicy Prus wschodnich.**

Inni sprawozdawcy wojenni donoszą pismom rosyjskim **o strasznych atakach naszych wojsk sprzymierzonych na wschód od Bzury i Rawki. Ataków tych Rosyanie nie zdołali wszędzie odeprzeć, zwłaszcza, że Niemcy ponownie otrzymali posiłki. Nad Rawką, Nidą i pod Pińczowem ataki sprzymierzonych są już oddawna gwałtowne.**

»Nowoje Wremia« w korespondencyi swojego sprawozdawcy wojennego donosi, że **operacye wojenne Rosyan w Karpatach natrafiają na niewymowne przeszkody, zwłaszcza że pogoda sprzysięgła się chyba przeciw Rosyanom. Niepodobna przewidzieć, jak długo Rosyanie, których działalność jest wzorowa, będą mogli opierać się tym trudnościom.**

Na **Bukowinie** widać żywe przygotowania armii austryackiej, co wskazuje na to, że ten poboczny teren wojny odegra może w wojnie ważną rolę.

Sprawozdawca »Rjeczy« donosi, że na froncie Konopki—Dobrzyń Rosyanie mają czucie z wojskami sprzymierzonemi i zwycięsko trzymają się na stanowiskach. Nad Pilicą i w Galicyi panuje spokój.

Te sprawozdania rosyjskie świadczą dosadnie, że położenie Rosyan na wszystkich frontach staje się coraz gorszem. Ze sprawozdań tych wyraźnie przebija się przygnębienie.

Pod Warszawą.

Kopenhaga, 27 stycznia.

„Berlingskie Tidende“ donosi w telegramie z Petersburga:

Koła wojskowe ostrzegają przed mniemaniem, jakoby Niemcy odstąpili od ofenzywy przeciwko Warszawie. **Chodzi tylko o chwilowy spokój.** Niemcy wyzyskują tę przerwę do sprowadzania olbrzymiego materyału wojennego na front i do budowania kolei wojskowych. **O tem, że Niemcy dalej prowadzą akcyę przeciwko Warszawie, świadczy koncentracya ich sił na linii od ujścia Bzury aż do Pilicy, gdzie znajduje się 600.000 żołnierzy niemieckich.**

Powołanie rosyjskich rekrutów z roku 1915.

Frankfurt, 27 stycznia.

„Frankfurter Zeitung“ donosi z Petersburga: **Ukaz carski powołuje pod broń 584.000 rekrutów z kontyngentu roku 1915.** Ci rekruci mają natychmiast zgłosić się do wojska.

Zamach na króla greckiego.

Wiedeń, 29 stycznia.

Do »Wr. Allg. Ztg.« donoszą z Berlina:

Wedle doniesień dzienników tureckich, podróżni z Dedeagacz przywieźli wiadomość, że przed kilku dniami w Patras usiłowano popełnić **zamach** na króla Konstantego greckiego. Gdy król wracał z przeglądu wojsk, **człowiek jakiś dał do niego dwa strzały rewolwerowe, ale chybił.**

Sprawcę, który był Grekiem z Salonik, aresztowano.

Przesilenie we wspólnem ministerstwie skarbu.

»N. Fr. Presse« donosi:

Obiega wiadomość, że rozstrzygnięcie w sprawie przesilenia we wspólnem ministerstwie skarbu nastąpi **w pierwszych dniach lutego.**

Co do następstwa po drze **Bilińskim** nie zapadło jeszcze postanowienie, jednakże poważne koła polityczne omawiają z naciskiem kandydaturę dra **Körbera.** Istnieje przekonanie, że kandydatura ta jest ściśle rozważana.

Obiega dalej wiadomość, że równocześnie ze zmianą osób we wspólnem ministerstwie skarbu nastąpi **szereg innych zmian osobistych** na wyższych stanowiskach administracyjnych.

Jest rzeczą możliwą, że namiestnik Tryestu ks. Konrad **Hohenlohe,** który od dłuższego czasu z rozmaitych powodów życzy sobie opuścić obecne stanowisko, otrzyma urząd w jednem z najwyższych miejsc administracyjnych. Jako następcę jego wymieniają prezydenta rządu w Karyntyi, br. **Friesa.**

Tyle »N. Fr. Presse«. Zauważyć należy, że były premier Körber przy każdem przesileniu ministeryalnem forytowany bywa, z mniejszą lub większą zręcznością, przez »N. Fr. Presse« na kierujące stanowisko.

»N. W. Tagblatt« dowiaduje się z informowanej strony, że zmianę osobistą na stanowisku wspólnego ministra skarbu rzeczywiście **za bliską** uważać należy. Decyzya zapaść może w najbliższych dniach, istnieje atoli możliwość **dalszych zmian osobistych na wybitnych stanowiskach.**

Co do **następcy** po Bilińskim, oświadczył onegdaj Dr. K ö r b e r wobec kilku osobistości, że w sprawie tej z nim jeszcze nie konferował. Obsadzenie stanowiska wspólnego ministra skarbu zostaje w ścisłej łączności ze stanowiskiem ministra spraw zagranicznych. Minister Burian do wczoraj nie konferował z p. Bilińskim.

Pogłoski o zmianach osobistych na stanowiskach **innych ministerstw,** należą w tej chwili do sfery domysłów, wyłaniających się przy każdem przesileniu tego rodzaju, nie mając cech autentyczności.

»Reichspost« w złośliwy sposób komentując pogłoski o ustąpieniu Bilińskiego, dodaje od siebie, że ustąpienie Bilińskiego było już zdecydowane od chwili zamachu sarajewskiego.

Dr. K ö r b e r złożył onegdaj wizytę Drowi Bilińskiemu i odbył z nim półgodzinną konferencyę.

Nienawistny ton, w jakim wiedeński organ chrześcijańsko-społeczny omawia kwestyę ustąpienia Bilińskiego, potwierdza od dawna obiegające pogłoski o kontrowersyach między tym ministrem a partyą p. Weisskirchnera.

Prasa węgierska podaje jako powód ustąpienia. zamach sarajewski. »N. Pester Journal« uczyniwszy to wygodne dla prasy węgierskie odkrycie, wyraża tylko ubolewanie, że na dymisyę Bilińskiego tak długo trzeba było czekać.

Stosunki w Unii południowo-afrykańskiej.

Pomimo zapewnień Anglików, że powstanie Burów już upadło, Biuro Reutera musi od czasu do czasu donosić o pojawieniach się nowych oddziałów powstańczych i oczywiście o nowych zwycięstwach, odniesionych nad niemi przez wojska rządowe. Świeżo np. doniosło o bitwie pod Upington z oddziałem burskim Kempa i Maritza. Świadczy to o dalszem trwaniu powstania, mimo pojmania Deweta i śmierci Beyersa. Można się tego było spodziewać po Burach, których nadzwyczajna wytrwałość w gerylasówce jest znana jeszcze z pierwszej wojny z Anglią. Przy sprzyjających warunkach, powstanie to może nwym wybuchnąć płomieniem. Być może, że sukcesy Niemców w południowej Afryce znowu je podsycą. Anglia chwyciła się podobnego środka, jak Rosya przed naszem powstaniem styczniowem: przymusowo wybiera rekruta, lecz to właśnie rozjątrza jeszcze więcej Burów. Oto, jak nastrój w kraju przedstawia korespondent haskiego „Nieuwe Courant“ z Kapsztadu w liście, pisanym jeszcze przed owym przymusowym poborem:

„Cały kraj jest rozgorączkowany, prawie cała ludność holenderska sympatyzuje z powstańcami. Oficyalnie uważa się powstanie za wygasłe i Botha idzie „zdobywać niemiecką Afrykę południowo-zachodnią“. Podobno Unia wiezie morzem przeciw Niemcom 7.000 ludzi, a od strony lądu, a więc od Upington, ma tam wpaść również 7.000 do 8.000 ludzi. Anglia ma przysłać 5.000 posiłków. Właściwa kampania przeciw Niemcom ma się zacząć z końcem stycznia, w porze niekorzystnej, gdyż wtedy panuje na tym terenie wielkie gorąco, zwłaszcza na pustyniach piaszczystych, otaczających niemiecką Afrykę. Oficyalnie twierdzono, że wojska te idą przeciw Niemcom tylko jako ochotnicy. Nikt temu jednak nie wierzy. Żal mi zwłaszcza naszych młodych Afrykanderów, narażonych na trudy takiej kampanii w pustyni. Cała ekspedycya musi iść piechotą, ponieważ konie piją za wiele, zwłaszcza na przestrzeniach, gdzie i dla ludzi niema poddostatkiem wody. Aby się uchronić przed oślepnięciem z powodu palących promieni słonecznych, muszą młodzi ludzi nosić czarne okulary. Strzelać nie umieją, a wśród oficerów mało jest prawdziwych żołnierzy. Ktoś zapytał znanego footbalistę Roosa, rektora gimnazyum ze Stellenbosh:

— Dlaczego pan służysz w tem wojsku jako pułkownik?

— Dlatego, bo to jest ranga, odpowiadająca mojemu stanowisku w życiu cywilnem — brzmiała odpowiedź.

— A był pan już kiedy na manewrach?

— Nie, nigdy!

»Lecz pułkownik Roos nie pójdzie już na Niemiecką Afrykę. Już dwa razy otrzymał »ostrzeżenie« za to, że współczuje ze sprawą południowych Afrykanów. Ludzie na dobrem stanowisku — oczywiście nie Niemcy — utrzymują tu bowiem urzędowe »ostrzeżenie«, żeby się nie zagalopowali w patryotyźmie. Burowie lub inni Afrykanie, opowiadający rzeczy niemiłe rządowi, bywają pozywani przed sąd i karani grzywną 25 do 100 f. szt. lub więzieniem od dwóch miesięcy do roku. Prócz tego rząd usiłuje wpływać na ludność przez Belgów, n. p. każe im wygłaszać wykłady o postępowaniu Niemców w Belgii. W komitecie, urządzającym te wykłady, brakuje jednak »Powszechnego Związku holenderskiego«, a z wykładów najwięcej są zadowoleni słuchacze, nie umiejący po flamandzku. Coby jednak ci papowie powiedzieli, gdyby usłyszeli, że tu, w południowej Afryce, nie wolno czytać dzieł o naszej poprzedniej wojnie, że holenderska ludność od 1900 do 1902 wiele wycierpiała podczas wojny z Anglią; coby pomyśleli, gdyby zobaczyli pomnik w Bloemfontein albo gdyby pomówili z czcigodnym byłym prezydentem naszym, Steinem? Prócz tego sprowadza się tu 12 rannych Belgijczyków jako osobliwość — jakgdybyśmy to my nie mieli swoich rannych. Z tych rannych Belgów jeden nie ma ręki, drugi nogi, trzeci postradał mowę, czwarty oczy — i dziwić się tylko można, że takich biedaków rząd angielski przysyła nam tutaj na pokaz jako przykłady »barbarzystwa Niemców«. My przeciwnie widzimy w samym fakcie wysłania ich tutaj gruboskórność Anglików.

»Komendanci i wojsko Bothy nie są pewni. Bauer i Brits, którzy ścigali powstańczego generała Maritza, popadli w niełaskę. Podobno Bauer raz wypuścił Deweta z rąk. Ładnego figla urządził komendant van Deventer. Gdy więzienie w Clanwilliam napełniło się powstańcami, którzy się sami poddali, poszedł tam Deventer, zażądał od dyrektora więzienia kluczy i wypuścił wszystkich powstańców na wolność.

»Cenzura jest nadzwyczaj sroga. Amerykańskich pism prawie zupełnie się nie wpuszcza. Inne pisma skrzętnie się rewiduje, czy nie zamieszały się wśród nich jakie pisma niemieckie«.

N. K. N.

Otrzymujemy komunikat następujący:

Departament organizacyjny przenosi siedzibę swoją z Wiednia **do Oświęcimia** i będzie urzędował **w magistracie m. Oświęcimia,** na który to cel odstąpił burmistrz p. Mayzel odpowiedni lokal. Wobec rozszerzenia czynności N. K. N. na Królestwo Polskie, gdzie w najbliższych dniach wyjeżdżają delegaci departamentu organizacyjnego, wybrano na siedzibę tego departamentu Oświęcim, jako punkt węzłowy między Galicyą zachodnią, Królestwem Polskiem a Wiedniem.

W Krakowie, Rynek główny 22, znajdować się będzie **ekspozytura departamentu organizacyjnego N. K. N.,** którą prowadzić będzie p. Kazimierz Giebułtowski. W ręku jego spoczywa również ekspozytura departamentu skarbowego N. K. N.

P. Kazimierz Giebułtowski jest upoważniony do prowadzenia wszelkich spraw obu tych departamentów, a więc i do przyjmowania składek.

Marszałek krajowy w Wieliczce i Bochni.

Otrzymujemy następujące informacye:

Marszałek krajowy, dr Niezabitowski, który przybył onegdaj z Wiednia, udał się wczoraj rano w podróż po zachodniej części kraju, aby naocznie się przekonać o wielkości klęsk i zniszczeniu, spowodowanem przez wojnę. Marszałek wyjechał z Krakowa automobilem w towarzystwie prezesa Rady powiatowej krakowskiej, dr Stefana Skrzyńskiego.

Celem podróży była najpierw Wieliczka, gdzie marszałka powitali prezes tamtejszej Rady powiatowej, p. Winter, i burmistrz Aywas i poinformowali go o klęskach powiatu wielickiego. Sytuacya jest straszliwa; ludność powiatu należy jak najprędzej zaopatrzeć w żywność. Potrzeba dalej jak najrychlej paszy dla pozostałych resztek bydła; z powodu braku naszy na miejscu, trzeba ją sprowadzić z odleglejszych powiatów, do których wojna nie dotarła; po paszę zaś jechać trudno dla braku koni. Zachodzi też niebezpieczeństwo, że z powodu braku koni i zboża do siewu, zasiewy wiosenne nie będą mogły być dokonane. Potrzeba zatem dostarczyć zboża do siewu i nie naruszać dalej tej słabej siły pociągowej, która jeszcze pozostała.

Z Wieliczki pojechał marszałek do Łapanowa, następnie zaś do Kobylca. W Łapanowie uboga ludność nie posiada żywności i z powodu drożyzny poradzić sobie nie jest w stanie. W Kobylcu słyszał dr Niezabitowski także o obawach i troskach z powodu braku paszy dla bydła, które jeszcze pozostało; za bydło rekwirowane, mimo posiadania zupełnie formalnie wystawionych kwitów, właściciele dotąd nie otrzymali tak im potrzebnej gotówki.

Następnie zwiedził marszałek wieś. Leszczynę i miasteczko Wiśnicz. Leszczyna spalona do szczętu; toczyła się tam podczas ostatniego odwrotu Rosyan bitwa. Ludność uciekła, opustoszały niedotknięte pożarem chaty. Kilku włościan ze smutkiem na twarzach zabierało resztki ziemniaków i słomy. Wiśnicz przedstawia taki sam obraz zniszczenia i splądrowania jak Łapanów i wogóle nawiedzone rosyjskim najazdem miejscowości.

Następnie przybył dr Niezabitowski do Bochni, gdzie przyjął go burmistrz, poseł dr Maiss. Po otrzymaniu informacyj o stosunkach w mieście i powiecie, marszałek w towarzystwie burmistrza zwiedzili wschodnią część powiatu bocheńskiego, również bardzo zniszczoną. W Wieliczce i Bochni przekonał się p. marszałek, że wydobywanie soli idzie przyspieszonem tempem i robione są zapasy na potrzeby konsumentów, aby nie zaszedł brak i drożyzna tego artykułu. Wogóle i w ostatnim czasie było dosyć soli, tylko dowieźć jej nie było można do miejsc sprzedaży. Obecnie również rozwozowi soli może stanąć na przeszkodzie brak sił pociągowych.

Dzisiaj rozpocznie dr Niezabitowski zwiedzenie powiatu krakowskiego.

KRONIKA.

Kraków, 29 stycznia.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Komunikaty polskiego Komitetu pomocy dla Polski. Rzymska agencya Stefaniego przyjęła na siebie publikowanie odezw polskiego komitetu, który pod przewodnictwem Sienkiewicza, Paderewskiego i Osuchowskiego rozpoczął w Lozannie swoją działalność. Agencya Stefaniego podała już do wiadomości, że wszelakie oferty można przesyłać albo do Banku narodowego szwajcarskiego lub też wprost na ręce Komitetu w Lozannie

U prezydenta miasta, dr Lea, odbył się wczoraj obiad na 12 nakryć na cześć marszałka krajowego, p. Niezabitowskiego.

Z uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza. Zapowiedziany na 3 b. m. wykład p. Anieli Dembowskiej odłożony został na luty. Natomiast w niedzielę odbędzie się o 6 po popołudniu w sali Tow. technicznego wieczór muzyczny. Wykład p. t. »Rozwój sonaty« wypowie dr Józef Reiss, ilustracye muzyczne, mianowicie sonaty Händla, Haydna, Mozarta i Beethovena (Kreutzerowska wykonają p. Abłamowicz-Meyerowa i p. Wł. Syrek. Drugi wieczór poświęcony rozwojowi sonaty odbędzie się we wtorek 2 lutego. W dniach 3, 4 i 5 lutego prof. dr Nitsch mówić będzie o »Historycznej geografii języka polskiego«; 6 lutego dr Kazimierz Roupert »Uszlachetnianie roślin«; 7 lutego dr Zofia Szybalska o »Popiołach« Żeromskiego (wieczór literacki); 8 lutego prof. Michał Bogucki »Wojny w Grecyi w epoce historycznej«; 9 lutego p. Aniela Dembowska »O roszerzalności ciał«; 10 lutego dr Kazimierz Roupert »Uszlachetnianie roślin«; 11 i 12 lutego p. Róża Landwirtówna »Belgia« (zarys geograficzny i historyczny); 13 lutego prof. dr Józef Morozewicz »Komandory« (z obrazami świetlnemi); 14 lutego p. Kazimierz Czapiński »Henryk Ibsen« (wieczór literacki); 15 lutego prof. dr Morozewicz »Komandory« z obrazami świetlnemi).

Lichwa żywnościowa mimo surowych wyroków sądowych nie ustaje. W pow. sądzie karnym odbywają się codziennie rozprawy przeciwko różnym handlarzom i piekarzom o przekroczenie cen taryfy maksymalnej. Na dzień dzisiejszy wyznaczono 15 takich rozpraw. Od 1 do 27 b. m. weszło do sądu karnego doniesień o lichwę 79.

Przechowywanie mąki. Ze względu na to, że mąka wymaga umiejętnego obchodzenia się z nią przy magazynowaniu, zamieszczamy kilka uwag, będących na czasie ze względu na znaczne zapasy mąki, jakie magazynują obecnie szczególni mieszkańcy. Głównymi wrogami mąki są: wilgoć, brak powietrza i szczury. Zatem musi być przechowywaną w lokalach suchych i przewiewnych i zabezpieczona przed inwazyą szczurów. Przechowanie mąki w tym roku wymaga tem więcej starania ze względu na to, że tak młocka jak i mlewo odbywało się pospiesznie, że niedość suche zboże mielono, a temsamem mąka wymaga większej, niż zazwyczaj ,ochrony przed wilgocią i łatwiej ulega zepsuciu.

W gimnazyum żeńsk. im. król. Jadwigi w pałacu Spiskim nauka we wszystkich klasach odbywa się normalnie. Egzamina prywatne i wstępne do wszystkich klas odbywać się będą od 8—13 lutego w godzinach przedpołudniowych.

Kradzieże wojenne. Akta sądów karnych w Krakowie stanowić będą smutny przyczynek do inwazyi rosyjskiej w okolicach Krakowa. Znalazło się bowiem dużo słabych charakterów, które korzystając z zamieszek wojennych, rzuciły się na cudze mienie. Smutne te zajścia znalazły obecnie swój epilog w sali sądowej. Co pewien czas zasiada na ławie oskarżonych gromada obwinionych o kradzieże wojenne. Między innemi dnia 26 b. m. stawał przed trybunałem karnym Piotr Strzelecki z Wieliczki, obwiniony o zabranie z opuszczonych sklepów i mieszkań materyi bawełnianej, czapek damskich, lamp, przyborów szkolnych i t. d. Trybunał zasądził go na 8 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Za podobne kradzieże skazana została Marya Zdzierska z Wieliczki na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Wreszcie w tym samym dniu stawali przed sądem dwaj parobcy wiejscy Karol Przepiórka i Kazimierz Góral z Cerekwi pod Bochnią, którzy okradli sklepik w Ujściu Solnem. Przepiórka dostał 3 miesiące ciężkiego więzienia, Góral 6 miesięcy zwykłego więzienia bez postu. Oskarżeni zabrali nadto derkę na szkodę skarbu wojskowego.

Zbrodnia z zazdrości. Przed trybunałem krajowego sądu karnego pod przewodnictwem st. radcy Katyńskiego odbędzie się dnia 6 lutego rozprawa przeciwko Wiktorii Młynćównie, która przed kilku miesiącami zastrzeliła swoją rywalkę w mieszkaniu H. Rippera przy ul. Długiej.

Tragedya w Gnieźnie. „Goniec Wielkopolski" donosi z Gniezna: We wtorek u kupca Polaka przy ulicy Wilhelmowskiej rozegrał się straszny dramata. Dwaj subjekci, zajęci w handlu: Stanisław Chełmiński z pod Olsztyna na Warmii i Roman Górny, pochodzący z Kruszwicy, nienawidzili się. Gdy obecnie znaleźli się sami w pokoju, chwycił Górny za karabin wojskowy był tam bowiem kwaterunek) i strzelił do Chełmińskiego z boku. Kula przeszła przez klatkę piersiową, płuca i wyleciała przez drugie ramię. Śmiertelnie ranionego odstawiono zaraz do Bethesdy, gdzie bezprzytomnemu zdołał ksiądz udzielić namaszczenia Olejami świętemi, poczem o godz. 6 skonał. Mordercę aresztowano. Okazało się, że Górny strzelił starym nabojem z r. 1888. Przy rewizyi znaleziono w kuferku Górnego więcej nabojów, przeważnie rewolwerowych. Z powodu tego zajścia komenda wojskowa wydała zakaz przechowywania jakichbądź nabojów i nakaz oddawania ich władzy.

Z Wiednia otrzymujemy następująceinformacyę: Komitet pomocy dla przybyszów z Galicyi, pozostający pod protektoratem arcyks. Zyty, otwiera z dniem 1 lutego w Wiedniu, w domu przy Wallnerstrasse 1 A, żeński kurs kupiecki z językiem wykładowym polskim, pod kierownictwem dyrektora lwowskiej c. k. akademii handlowej, radcy rządu Antoniego Pawłowskiego. Wpisy codzień od 11 do 12 rano.

W piątek 22 b. m. odbyło się w sali „Domu polskiego" w Wiedniu trzecie z rzędu zebranie techników polskich. Przed odczytem zakomunikował dr Łopuszański pozdrowienia od rektora politechniki lwowskiej dra M .Hubera, otrzymane drogą powietrzną z oblężonego Przemyśla. Inż. Korasadowicz zgłosił wniosek w sprawie naprawy zniszczonych obwałowań Wisły. Odczyt „O narzędziach wojennych" wypowiedział profesor Hauswald. — Na wstępie dał krótki historyczny rys sztuki wojennej, podnosząc fakt, że technika występuje coraz bardziej na pierwszy plan. Jej należy przypisać wszystkie wygrane ostatnich dziesięcioleci. Następnie przedstawił teoretyczne podstawy balistyki, oraz omówił konstrukcye właściwych „narzędzi wojennych" — karabinu, armaty, haubicy i moździerza. Nieco dłużej zastanawiał się nad przyrządami, umożliwiającemi cofanie się lufy armatniej, wreszcie podniósł trudność technicznego wykonania takiej lufy, w której panują ciśnienia, dochodzące do kilku tysięcy atmosfer. — Omówieniem pocisków i ich działania zakończył prelegent nadzwyczaj aktualny odczyt. Po odczycie rozwinęła się dyskusya.

Amnestya w Niemczech, opublikowana z powodu urodzin cesarza Wilhelma w dniu onegdajszym, obejmuje osoby, pozostające w czynnej służbie wojskowej, skazane przez dowódców wojskowych na kary dyscyplinarne i przez sądy wojskowe na kary pieniężne, lub częściowo jeszcze nie wykonane aż do sześciu miesięcy. Wykluczone z amnestyi są osoby, skazane na kary w sprawach honorowych i takie, które podczas aresztu śledczego lub w więzieniu źle się sprawowały. Druga amnestya zezwala na zaniechanie przez sąd jeszcze nie wytoczonego śledztwa przeciw uczestnikom wojny za przestępstwa i wykroczenia popełnione z powodu powołania ich pod broń. lub popełnione przed 27 b. m. (wykluczona zdrada tajemnic wojskowych), oraz za zbrodnie przeciw §§ 243, 244 i 246 ustawy karnej Rzeszy, o ile sprawca podczas spełnienia czynu nie miał jeszcze lat 21. Wykluczone z amnestyi są osoby wyrokiem sądu wojskowego skazane, lub mające być skazane na usunięcie z armii i marynarki, których nie uważa się za uczestników wojny.

Nowe połączenie kolejowe z Rosyą. Z Hagi telegrafują do berlińskiego „Localanzeigera": Według urzędowych doniesień rosyjskich, otwarto z dniem 25 b. m. nowe połączenie kolejowo- pocztowe pomiędzy Rosyą a zachodnią Europą przez szwedzko-fińską kołej via Larungi. Cała poczta amerykańska i zachodnio-europejska będzie odtąd skierowaną na linię przez Larungi. Poczta ta wiezie codziennie tysiąc worków pocztowych.

Dokoła wojny.

Rabunek w Drohobyczu. Z Wiednia donoszą: Jeden z galicyjskich uchodźców, któremu udało się przedrzeć z Drohobycza do Wiednia, opowiada o gospodrce rosyjskiej następujący fakt. Oficerowie rosyjscy urządzili sobie w domu notaryusza Tokarskiego na Stryjskiej ulicy kasyno. Przy tej sposobności zniszczono całe mieszkanie rejenta, a między innemi cenne zabytki sztuki znacznej wartości. Szkoda wynosi przeszło 50.000 koron.

Wieści z Warszawy. „Dziennik Berliński" donosi: Jeden z przyjaciół pisma naszego otrzymał w tych dniach list z Warszawy, który został wysłany z Warszawy 5 stycznia i brzmi następująco: „W Warszawie do wojny się już przyzwyczajono. Pierwsze gorące chwile, pełne energii i nastrojów, już minęły. Obecnie cała ludność polska Warszawy i Królestwa Polskiego oczekuje rozwiązania kwestyi, która dla nas jest niepoślednie ważną. Z wydarzeń ważniejszych zanotować należy zasekwestrowanie gazowni, która była filią Towarzystwa gazowego w Dessau. Aktu przejęcia dokonał magistrat w ciągu 18 godzin. Wszelkie papiery i milion w gotówce zabrało miasto. Urzędnicy pozostali na swych stanowiskach, usunięto jedynie dyrektora Niemca, który w przeszłym roku przyjął poddaństwo rosyjskie. Urząd ten powierzono Polakowi, inżynierowi Świdzie. Żywności nie brak, ceny niezbyt się podniosły".

Przyjazd do Poznania. Czytamy w „Dzienniku Poznańskim": Donosiliśmy onegdaj za jednem z tutejszych pism niemieckich, że osobom, nie mieszkającym w obrębie piątego korpusu armii, wstęp do Poznania dozwolony jest tylko za pozwoleniem naczelnej komendy, o które trzeba się poprzednio postarać. Tymczasem dowiadujemy się od osób, które starały się o pozwolenie, że odnośne rozporządzenie ministra wojny nie odnosi się do Poznania, lecz tylko do fortec, położonych w pobliżu pola walki. Dla osób, przybywających do Poznania z poza obrębu piątego korpusu armii, wystarczy również legitymacya władzy policyjnej. Bez takiej legitymacyi wstęp do Poznania jest wzbroniony.

Z Włocławka.

Dzienniki poznańskie reprodukują z pism łódzkich następujące informacye:

Pod komendą p. Kowalewskiego we Włocławku funkcyonuje milicya obywatelska, która czuwa nad zdrowotnością miasta tak gorliwie, że stan zdrowia w mieście jest znakomitym. W ciągu ubiegłych dwóch miesięcy pobrano kar sanitarno-policyjnych na 2104 rb. Do najtrudniejszych i najprzykrzejszych obowiązków milicyi należy ściąganie kar nałożonych przez wydział policyi miejskiej, sąd obywatelski i władze niemieckie. Między innemi ściągnięto kontrybucyę nałożoną na miasto, oraz podatek jednorazowy. W mieście skonfiskowano znaczne ilości sprzedawanego potajemnie spirytusu i utworzono szpital dla rannych. Komendantem etapowym jest kapitan von Liwonius. Sprzedaż surowych owoców na ulicach jest zakazana. Surowo wzbronione jest pośrednictwo w wysyłaniu listów i gazet do części, zajętych przez Rosyan, Królestwa. Przedewszystkiem zabrania się utrzymywania jakichkolwiek stosunków z Warszawą. Ktokolwiek pośredniczy w przesyłaniu listów lub w jakikolwiek inny sposób byłby pośrednikiem, kupcem lub sprzedającym poza obrębem wojsk niemieckich, surowo ma być karanym. Surowo karze się także tych, co rozsiewają fałszywe wiadomości o operacyach wojennych. Pozwolenie na noszenie broni wydają władze niemieckie tylko dla osobistego bezpieczeństwa lub też dla chronienia mienia w wyjątkowych wypadkach. Dowóz towarów z Niemiec do Królestwa jest surowo zabroniony. Przejazd za granicę jest również zabroniony. Etapowa komenda wydaje tylko osobom zaufanym pozwolenie na wyjazd, i to co najwyżej na jeden tydzień. W mieście czynne jest jeszcze Towarzystwo wzajemnego kredytu dla handlu i przemysłu. Od przedsiębiorstw handlowo- przemysłowych magistrat pobiera opłaty patentowe. Pobiera się również podatek od towarów wywożonych z miasta. Od towarów niewymienionych w przepustkach pobiera się nawet 10 procent ich wartości. Sumy w ten sposób uzyskiwane płyną na utrzymanie szkół, ochron i taniej kuchni, na utrzymanie przeszło 4000 rodzin biednych i pozbawionych pracy. Żony rezerwistów rosyjskich otrzymują od magistratu połowę przypadających im według prawa wsparć. Rząd rosyjski na ten cel żadnych nie przysyła środków wobec braku komunikacyi z gubernią. We Włocławku wychodzi obecnie pismo codzienne „Ostatnie wiadomości", wydawane przez ks. Stan. Żaka.

Zmarli:

Wawrzyniec Stam, zasłużony pedagog, w 76 roku życia umarł w Poznaniu.

Jan Surzycki, znany w szerokich kołach dyrektor kopalni „Saturn", umarł w Sosnowcu. Ukończywszy szkołę główną w Warszawie, udał się na akademię handlową do Antwerpii. Powróciwszy do kraju, pracował w Warszawie, następnie w Łodzi, gdzie został dyrektorem handlowym olbrzymich zakładów Scheiblera. W ostatnich latach był dyrektorem kopalni węgli „Saturn", którą doprowadził do wielkiego rozwoju. Zmarły był znany ze swej działalności obywatelskiej, wielkie poniósł zasługi około rozwoju przemysłu w Królestwie Polskiem oraz szkolnictwa przemysłowo-handlowego.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 28 stycznia termometr doszedł od — do 6·7 + C.; — 4·0 barometr powoli się podnosił.

Dnia 29 stycznia o godz. 7 rano stan barometru 730·2 mm, termometru — 5·6 C.; wiatr, północny.

Las Argoński.

Jeden z największych i najstraszliwszych terenów toczącej się wojny światowej, Las Argoński, jest w chwili obecnej punktem, na który zwrócone są oczy całego świata. Tam bowiem rozgrywa się walka na śmierć i życie dwóch potęg wstrząsających światem, walczących o panowanie nad lądami i morzami, o nowe ugrupowanie politycznej Europy. Cichy zakątek na wschodzie Francyi, spowity w szereg legend, był od wieków miejscem, skazanem na to, aby był widownią najkrwawszych zapasów, może też i jemu przypadnie w udziale rozstrzygnąć losy wojny i świata.

Argonami nazywa się we Francyi w szerszem znaczeniu część Szampanii, położona pomiędzy rzekami Mozą a Aisną, w ściślejszem zaś określeniu „Las Argoński", wzgórza lasami obrosłe pomiędzy rzeką Aisne aż do jej skrętu na zachód pod Grandpré, jej poboczną rzeką Agron i poboczną rzeką Mozy, Barem. Wzgórza te szerokie na 25 km. pod Verdun. pomiędzy Mozą a Aisną dosięgają najwyższej wysokości 357 m. o 10 km. na zachód od Verdun, pomiędzy Sivry-la-Perche a Esnes, gdzie znajduje się dalej w kierunku północnym ku Montfaucon i przechodzą pod Buzancy w wyżynę.

Argony w ściślejszem znaczeniu można ograniczyć na południu linią Fleury sur Aire, Villiers en Argonne, na północ Chesne le Populeux. Ciągną się więc na 60 km. przy szerokości mniej więcej 15 km. Przecięte są wzdłuż doliną Biesme'y, która płynąc z południa po 25 km. biegu zwraca się na zachód pod Vienne le Château i wpada do Aisny. W kierunku poprzecznym Argony przecięte są pod Grandpré rzeką Aire, poboczną Aisny i podzielone na północny dział o długości 20 km. i południowy o długoci ·40 kilometrów. Oprócz tej doliny, szerokiej mniej więcej na kilometr, a porośniętej gęstym lasem, którym idzie droga z Vouziers do Varennes, szczególnie ważnym jest przesmyk Les Islettes, którym przechodzi droga i kolej żelazna z St. Menehould do Clermont. Tam więc jest bezpośrednie połączenie między Chalons sur Marne a Verdun. Poza tymi dwoma przesmykami istnieją jeszcze tylko dwa drugie: w południowej części przesmyk pod Chalade, którym prowadzi droga z Varennés do Vienne le Château, a w północnej przesmyk pod Croix aux Bois, którym prowadzi droga ze Stenay przez Buzeney do Vouziers. W północnej części jest Vouziers połączone drogą bitą z Chesne.

Mimo, że Argony dosięgają zaledwo 300 metrów, przedstawiają dla ruchu wojska ogromne trudności, ponieważ pokryte są gęstym lasem bukowym i brzozowym, podszytym leszczyną, poprzerzynane głębokimi parowami o ostrych stokach. W dodatku znajduje się jeszcze w dolinach dużo moczarów i bagien, tak że Las Argoński, mianowicie w porze słotnej, trudno jest dostępny. Cięższe wozy mogą jedynie przejeżdżać brukowanemi lub szosowemi drogami, których jest tylko kilka, a mianowicie: 1) droga z Verdun przez Çlermond do Menehould, 2) z Verdun przez Neuville nad rzeką Aire, odłączającą się od pierwszej pod Parois i prowadzącą przez Clan nad Biesme do Neuville aux Ponts, 3) z Verdun przez Varennes sur Argonnes i Four de Paris, wzdłuż rzeki Biesme do Vienne le Ville. 4) ze Stenay przez Beaumont, Stonne i Chesne le Populeux do Bouziers.

Trzy ostatnie drogi znajdują się w północnej, więcej dostępnej części, podczas gdy południowa, o wiele większa, także trzy tylko drogi posiada. W kierunku podłużnym istnieje tylko jedna jedyna droga, prowadząca z Autry przez Chatel-Chehery do Aubreville, a dalej z Vienne le Chateau do La Grange aux Bois. Wsie znajdują się tylko w wązkiej dolinie rzeki Biesme i u stóp wzgórzy.

Strategiczne znaczenie Argonów polega na blizkości francuskiej ufortyfikowanej linii Toul-Verdun, a więc Côtes Lorraines. Dopóki są w ręku francuskiem, bronią od oskrzydlenia. — Chociaż bowiem teren pomiędzy Argonami a rzeką Mozą przedstawia dość miejsca do rozwinięcia dla armii wkraczającej z północy pomiędzy Mozą a Aisną, skrzydło jej byłoby zawsze zagrożone przez nieprzyjaciela, znajdującego się w Argonach i byłoby zmuszone, jak się to wykazało, przedewszystkiem opanować owe lasy i wzgórza, zanim atak na Verdun przedsięweźmie.

Dla obrony zaś Las Argoński przedstawia teren jak najkorzystniejszy tak długo, dopóki będzie można utrzymać połączenia na tyle z ufortyfikowanym frontem i zabezpieczyć się od oskrzydlenia na zachodzie przez obsadzenie wzgórza na lewym brzegu rzeki Aisne.

W roku 1792 Dumouriez obsadził przesmyki Argonów i odparł wszelkie ataki nieprzyjaciół. Ale ponieważ zaniechał obrony przesmyku pod Croix aux Bois, nieprzyjaciel mógł go z zachodu i północnego zachodu oskrzydlić. — Dumouriez uważał jednak stanowisko swoje za tak silne, że się nie cofnął. Ponieważ południowego skrzydła bronił generał Dillon na przesmyku pod Islettes, Dumouriez zmienił front ku zachodowi i stoczył bitwę pod Valmy.

W roku 1814 armie sprzymierzone z łatwością przekroczyły Argony, a w roku 1870 armia niemiecka przeszła na południe od Argonów i zwróciła się wzdłuż zachodniego ich krańca. Argony zaś same przekroczył dopiero generał Manteuffel, kiedy po poddaniu się Metzu ruszył ku Oisie. Ale wtedy nie były bronione tak, jak w obecnej wojnie.

Złem miejscem, nienasyconem krwi ludzkiej uroczyskiem, jest Las Argoński. Prawdopodobnie już za czasów Cezara płynęła tu krew rzymska i gallijska. Prastare drzewa lasu mogłyby o niejednym krwawym mordzie dać świadectwo. Ale przed 122 laty, potwór ten leśny nasycił się tak dalece krwią, że się na całe 80 lat uspokoił. Odtąd zabrakło mu żeru i przez 44 lat musiał poskramiać swą podniecconą żarłoczność. Teraz zaspokoi ją na lat tysiące.

»Campagne immortelle, qui sauva la France et la révolution en 1792«, tak nazywa wielka francuska encyklopedya Las Argoński. 138.000 wojsk koalicyjnych miało wówczas walczyć przeciw 120.000 francuskich pod Dumouriezem i Kellermanem. Niemieccy historycy lekceważą kanonadę pod Valmy (20 września 1792). tem zapalczywiej i goręcej natomiast sławią ją Francuzi:

»La journée de Valmy occupe une place immortelle dans nos annales; elle fut le couronnement d'une série d'admirables dispositions militaires; elle sauva de l'invasion le sol sacré de la patrie; alle fut en quelque sort le glorieux baptême de sang de la Révolution, où le patriotisme inaugurait par des prodiges cette période héroïque que l'ambition devait clore par des revers si éclatants«.

Tak było przed 122 laty. Rok 1870 usunął w cień chwałę zwycięstwa pod Valmy. Dziś armia francuska usiłuje znowu zmienić Las Argoński w paladium swego kraju i o »złe miejsce« rozpaczliwe toczy walki. Obudzony z długiego snu straszliwy duch leśny Argonów, każe sobie każdy krok zwycięzców okupywać strumieniami krwi.

Kiedyż się wreszcie nasyci?

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura [illegible]

z dnia 29 stycznia.

† Poseł Hudec.

Wiedeń. Poseł Józef Hudec umarł wczoraj w Karwinie.

Józef Hudec, poseł do Rady państwa z miasta Lwowa, urodzony w Krakowie w r. 1863, pracował zrazu jako towarzysz sztuki drukarskiej, żywo zajmował się organizacyą zawodową drukarską i był jednym z jej założycieli. — Przed kilkunastu laty objął obowiązki w lwowskiej Kasie chorych, której ostatnio był dyrektorem. Jako członek polskiej partyi socyalistycznej kandydował w r. 1901 do parlamentu, posłem został wybrany jednak dopiero po zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania w roku 1907, a ponownie w r. 1912. Przez jeden okres zasiadał w Radzie m. Lwowa.

Bezpośrednio przed inwazyą rosyjską opuścił Lwów i umarł na tułaczce, w Karwinie.

»Vers la paix«.

Paryż. Na dworcu w Grenoble policya skonfiskowała pakunek pism ulotnych zatytułowanych »Vers la paix«. Przypuszczają, że istnieje organizacya, mająca stosunki z nieprzyjacielem.

Skandal we Francyi.

Paryż. Dzienniki donoszą, że sprawa kradzieży i defraudacyj aresztowanego generalnego kasyera wojskowego Desclauda przybiera większe rozmiary. Podczas rewizyi w paryskiem mieszkaniu obwinionego i w jego willi pod Paryżem, znaleziono ogromne iłości kawy, konserw, różnych części uzbrojenia i broni. — Obronę Desclauda objął Labori.

Nowy rosyjski minister spraw wewnętrznych.

Bazylea. „Bas. Nachrichten" donoszą z Medyolanu, że prezydent moskiewskiej Izby szlacheckiej Samarin ma zostać rosyjskim ministrem spraw wewnętrznych.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Marya Zeńczak ze Sieniawy raczy podać swój adres. Stanisława Kocyłowska, Vrsovice, swój adres. Stanisława Koryłowska, Vrsovice,

P. Ireny Ligęza Przychockiej z Nowego Sącza serdecznie proszę o podanie adresu.
Irena Pełczyńska, Opawa, Wallgasse 27.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski